

III. KRONIKA

„RELIKWIARZ LEDNICKI”*

Na czele listy wciąż nie do końca rozwiązanych zagadnień z dziejów Ostrowa Lednickiego znajdują się zabytki ruchome, które z uwagi na domniemane przeznaczenie określane są mianem sakraliów. W zestawie dziewięciu zabytków zdecydowanie wyróżnia się przedmiot określany najczęściej jako „pektorał brązowy w skórzanym futerałku”. Cały zespół zabytków, do którego należą, przypomnę może: brązowy krzyżyk z inskrypcją, nożyk żelazny, grzebień rogowy określany jako przedmiot liturgiczny, krzyżyk brązowy, brązowe połączone okucie oraz przedmiot określany jako rozdzielacz trybularza, od kilku dziesięcioleci bez mała oczekuje na rzetelną analizę uwzględniającą wszelkie możliwe konteksty: archeologiczny, stylistyczny, technologiczny, historyczny¹. Moje wystąpienie związane jest ze wspomnianym pektoralem z przyczyn, o których niżej, nazywanym przeze mnie po prostu relikwiarzem.

W tym miejscu winien jestem niezbędne wyjaśnienia. Otóż wystąpienie moje posiada nietypowy, trudny do określenia charakter, nie mieści się bowiem w naukowej formule tejże sesji. Ale nietypowe są również okoliczności, które stały się bezpośrednim pretekstem mojego wystąpienia. Oto one. W latach 1974 – 1979, jako świeży absolwent Katedry Archeologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu byłem członkiem zespołu pracowników Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Zimą 1977 roku, podczas kolejnej inwentaryzacji zabytków ruchomych odnalazłem pudełko zawierające połowę metryczkę wypełnioną osobiście przez Andrzeja Nowaka. Pudełko, które było miejscem przechowywania lednickiego relikwiarza bezpośrednio po jego odkryciu podczas prac eksploracyjnych prowadzonych w 1962 roku. Oprócz wspomnianej już metryczki, w pudełku znajdowało się kilka niewielkich fragmentów nieokreślonej materii o identycznej strukturze jak część zasadniczego relikwiarza, określonego później jako futerał skórzany. Na dwóch fragmentach, o łącznej powierzchni nie przekraczającej 3 na 3 cm można było dostrzec elementy trudnych początkowo do rozpoznania elementów ikonografii. O tym niecodziennym wydarze-

* Notatka z wystąpienia mgr Mieczysława Nadolskiego na konferencji pt. „Początki państwa polskiego i czeskiego w świetle nowych badań archeologicznych” w dniu 24. maja 1992 r.

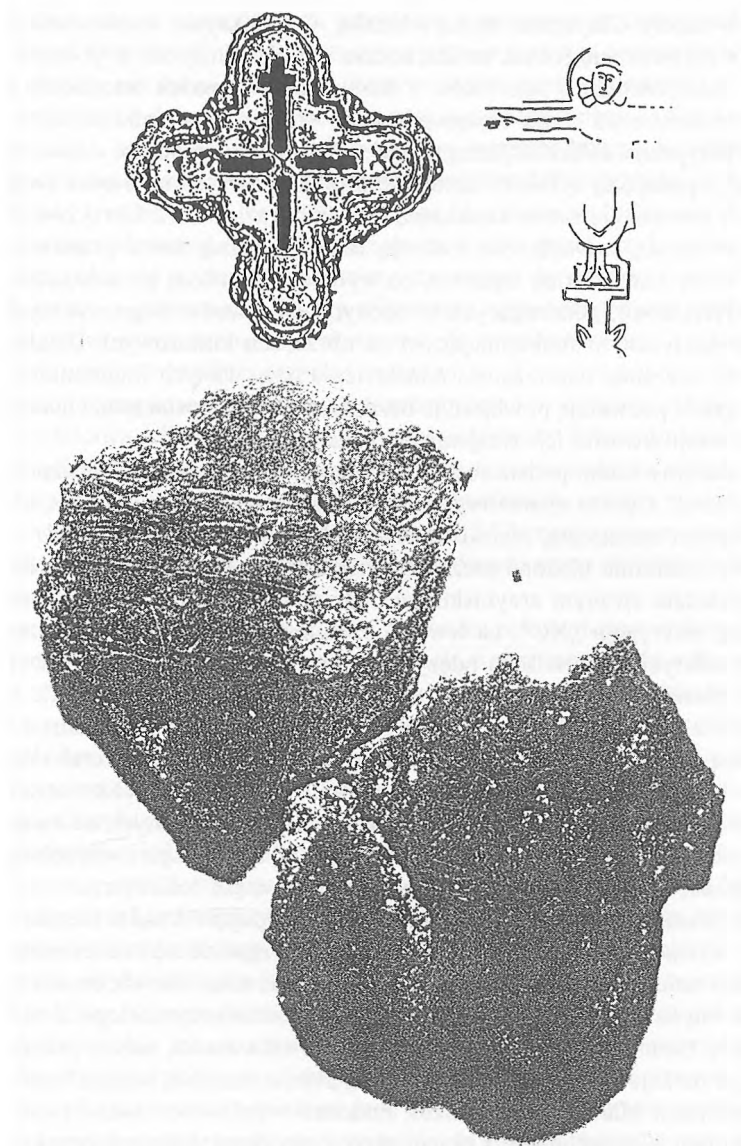
¹ W czasie który upłynął od wystąpienia Mieczysława Nadolskiego ukazał się artykuł Janusza Góreckiego pt. Rzeźbiony grzebień z Ostrowa Lednickiego — Próba interpretacji, SL 6, 2000, s. 13 – 44

niu poinformowałem ówczesnego dyrektora Muzeum, nieżyjącego już Jerzego Łomnickiego, który wspomniane pudełko wraz z jego zawartością zdeponował w swoim gabinecie, mieszczącym się zresztą wówczas w jego prywatnym mieszkaniu, dworze w Rybitwach. Doniosłość odkrycia zaakcentowana została, proszę wybaczyć mi tę niestosowną może nieco dygresję, tradycyjnie stosowanym podówczas dyrektorskim poczęstunkiem przy kielichu, którego dostąpił również będący świadkiem opisywanego zdarzenia, a obecny na tejże sesji Mateusz Lastowiecki. Bezpośrednio po odnalezieniu omawianych fragmentów wykonana została szczęśliwie seria zdjęć, nienajlepszych zresztą. Autorem ich był pełniący wówczas funkcję muzealnego fotografa Andrzej Puchalski. W 1979 roku zrezygnowałem zarówno z pracy w Muzeum, jak i z kariery archeologa, utrzymując jednak bliskie i przyjacielskie kontakty z osobami pracującymi w tej instytucji.

Przez minionych kilkanaście lat obecne kierownictwo Muzeum wielokrotnie składało mi propozycje upublicznienia relacji z opisywanego wyżej zdarzenia, przede wszystkim zaś udostępnienia zachowanej w domowym archiwum dokumentacji fotograficznej. Ta długo trwająca zwłoka z mojej strony spowodowana była przede wszystkim świadomością dyskusyjnego charakteru mojej znajomości owego źródła, ograniczonej jedynie do autopsji i dość przypadkowej dokumentacji fotograficznej. Oczekiwałem na odnalezienie w zasobach muzealnych zarówno wspomnianych fragmentów, jak i negatywów wykonanych wówczas fotografii. Gdy nadzieja na ich odnalezienie zmalała jednak niemal do zera, rodzi się niebezpieczeństwo zredukowania powyższej relacji jedynie do roli uroczej anegdoty. Dlatego też zdecydowałem się przedstawić zarówno samą relację jak i posiadaną dokumentację fotograficzną.

Zrekonstruowany rysunek w sposób zdecydowany odczytać należy jako scenę Ukrzyżowania. Ponadto, zachowane fragmenty rysunku zawierają niezwykle charakterystyczne cechy owego jednego z najważniejszych motywów ikonograficznych chrześcijaństwa. „Ze wszystkich bowiem malowanych i rzeźbionych wyobrażeń ciała ludzkiego najbardziej opracowane jest wyobrażenie ukrzyżowanego Jezusa. A to dlatego, — jak pisze w jednym ze swoich esejów wybitny malarz i teolog prawosławia Jerzy Nowosielski — w całej znanej nam historii malarstwa i rzeźby ten wizerunek ukształtowano najbardziej wieloaspektowo, w największej ilości tendencji i prądów umysłowych, filozoficznych, religijnych i estetycznych”. Tak jest również i w opisywanym przypadku. Lednicki wizerunek Ukrzyżowania przedstawia postać Chrystusa tryumfującego, z nieznacznie pochyloną głową, otoczoną promienistym nimbem. Wyprostowaną sylwetkę z majestatycznie rozpostartymi poziomo, w charakterystycznym geście *oranta* ramionami, okrywa długa szata bez rękawów zwana *colobium*. Na wyraźnie zaznaczonym podnóżku widzimy regularnie ułożone stopy, z których każda przebita jest gwoździem. U dołu krzyża daje się odczytać motyw akantu, z którego wyrasta krzyż, symbolizując jednocześnie uniwersalny, występujący nie tylko w tradycji chrześcijańskiej, motyw drzewa życia.

Opisany w ten sposób wizerunek nawiązuje do najstarszej, ukształtowanej w końcu VI wieku na terenie Bizancjum, tradycji ikonograficznej Ukrzyżowania. Model ten upowszechniony został przez syryjskie i palestyńskie ośrodki monastyczne wkrótce po zakończeniu brzemiennej dla całej ikonografii chrześcijaństwa kontrowersji ikonoklastycznej. W tym czasie unikano z przyczyn dogmatycznych umieszczania na krzyżu



wizerunku, czy też całej postaci Chrystusa. Wizerunek Ukrzyżowanego jako tryumfującego Boga, nie czulego na cierpienia i ból fizyczny, dotarł również do Europy Zachodniej za pośrednictwem rozwiniętego szeroko handlu dewocjonaliami oraz w efekcie promieniowania syryjskich tradycji monastycznych. Przeprowadzona po zakończeniu kontrowersji ikonoklastycznej reforma usunęła z ikonografii bizantyjskiej monofizycki typ Ukrzyżowania. Wizerunek Chrystusa tryumfującego zastąpiła postać Zbawiciela cierpiącego i umierającego jak człowiek. Wprowadzona została bowiem w życie kompromisowa formuła wielkiego soboru w Konstantynopolu z 680 roku, zezwalająca uka-

zywać dwie natury Chrystusa: boską i ludzką. Ortodoksyjne wyobrażenie Chrystusa cierpiącego pojawiło się jednak na Zachodzie nie wcześniej niż w połowie X wieku, w okresie zacieśnienia się stosunków z Bizancjum w czasach ottońskich. Okalający głowę Ukrzyżowanego nimb zastępuje wtedy stopniowo cierniowa korona, postać Chrystusa przyjmuje naturalistyczną postać człowieka cierpiącego, a dawne *colobium* na wiotkiej, opadającej sylwetce zastępuje krótka przepaska na biodra zwana *chriżą*. Nieodparcie nasuwa się zatem konkluzja, iż lednicki wizerunek Ukrzyżowania wiązać należy z najstarszą, *monofizyczną* tradycją ikonograficzną, która przetrwała bądź to w kręgu kultury karolińskiej, bądź też, co wydaje się bardziej prawdopodobne w jednym z peryferyjnych, pozostających w opozycji do centrów dogmatycznych sporów, ośrodkiem monastycznym funkcjonującym na obrzeżach kulturowych Bizancjum. Wypunktowane wcześniej okoliczności odnalezienia opisywanych fragmentów z elementami ikonografii pozwalają powiązać je bezpośrednio z relikwiarzem, chociaż niewyjaśniona pozostaje kwestia ich wzajemnych relacji.

Przypomnijmy zatem podstawowe cechy tego zabytku, dotąd uznawanego przeważnie za *pektorał*. Oprócz charakterystycznego kształtu krzyża relikwiarz wyróżnia się tym, że stanowi zamkniętą, puszkową formę. Na jej wierzchniej części — awersie, znajdują się centralnie ułożone szczeliny powtarzające kształt krzyża, w charakterystycznym układzie zwanym arcybiskupim bądź patriarchalnym. Na prawym ramieniu znajduje się inskrypcja „XC”, na lewym, częściowo uszkodzonym ramieniu, bezpośrednio po odkryciu można było odczytać inskrypcje „IC”, które razem tworzą typowy zespół monogramu oznaczający I — Jezus, C — Chrystus — XC. Ponad trzy czwarte powierzchni bocznej i tylnej relikwiarza okolone jest z związaną z nim bliżej nieokreśloną materią, określaną w literaturze przedmiotu jako futerał skórzany. Na podkreślenie zasługuje fakt, że odsłonięte części, tylna i boczna relikwiarza nie zawierają żadnych elementów dekoracyjnych, pozłoty czy też, obecnych na awersie, motywów ornamentacyjnych. Przy stosunkowo bogatym wystroju części wierzchniej domniemywać można, iż eksponowano jedynie tę właśnie część relikwiarza.

Stąd też, moim zdaniem, rewizji wymagają funkcjonujące dotąd w literaturze określenia funkcji tego przedmiotu. Przede wszystkim trudno zgodzić się z określeniem *pektorał*, które odnieść należy raczej do wykonywanych z metali szlachetnych, bogato zdobionych krzyży noszonych na piersiach przez dostojników Kościoła rzymskiego. Z uwagi na niezaprzeczalną, bizantyjską prowinencję lednickiego relikwiarza, należy przypomnieć, że w tym kręgu funkcję oznaki godności biskupiej pełniła *panagia*, będąca bogato oprawionym wizerunkiem Marii z Dzieciątkiem. Podobne wątpliwości budzić musi określenie tego przedmiotu jako *enkolpion*, z przypisywaną mu również funkcją oznaki wysokiego dostojnika Kościoła. *Enkolpiony* są szeroko rozpowszechnioną formą dewocjonalistów osobistego użytku, spotykanych najczęściej w dwóch odmianach: medalionu i krzyżyka charakteryzującego się dwudzielnością konstrukcji, umożliwiającą przechowywanie wersetów Pisma Świętego, wyposażonego w uchwyt zawieszkowy. Cechy te niezmiennie występują w stosunkowo licznych znaleziskach enkolpionów typu krzyżykowego, od najstarszych z prymitywną ikonografią Ukrzyżowania, znanych z terenów Europy południowo-wschodniej, do bardziej rozwiniętych dekoracyjnie form XII – XIII-wiecznych, tzw. enkolpionów stylu wschodnio-ruskiego, znanych również z terenów Polski. Otwarte pozostaje więc zasadnicze pytanie, jak uściślić podstawową funkcję lednickiego relikwiarza

oraz jak określić relację pomiędzy tym zabytkiem a opisanym wcześniej wizerunkiem Ukrzyżowanego. Odpowiedź na tak postawione pytanie wymaga wyczerpującej, wieloaspektowej analizy, nie mniej już dzisiaj dostrzec można pewne przesłanki pozwalające wysunąć odmienną od dotychczasowych sugestii dotyczącą funkcji. Takie bowiem cechy jak zamknięta, puszkowa forma relikwiarza w kształcie krzyża, powtórzenie tego symbolu na awersie przedmiotu, ograniczenie zabiegów dekoracyjnych do tej właśnie części oraz fakt trwałego, jak się wydaje osadzenia całości w bliżej nie określonym materiale, według informacji dra Lehmana może być to gagat, czyli rodzaj czarnego bursztynu, uprawnia do wysunięcia hipotezy, że mamy do czynienia ze specyficzną formą *relikwiarza — stauroteki*². Ten typ relikwiarza rozpowszechniony głównie w Kościele bizantyjskim przeznaczony był wyłącznie do przechowywania relikwii Krzyża Świętego. Stauroteki szczególnie rozpowszechnione w okresie panowania Bazylego II, miały zazwyczaj formę kasety, w której osadzano pojemnik w kształcie krzyża greckiego, zawierający właściwą relikwię. Rewers stauroteki pokrywany był najczęściej metalową, brązową lub srebrną blaszką zawierającą kolejne, wykonane techniką trybowania, wyobrażenie krzyża bądź Ukrzyżowanego. Tak więc uprawnione wydaje się przypuszczenie, że opisywane fragmenty z elementami ikonografii Ukrzyżowania stanowiły negatywowy odcisk, pozostawiony na zewnętrznej części kasety przez plakietkę pokrywającą rewers stauroteki.

W tym miejscu należy przypomnieć, że w dzienniku polowym prac wykopaliskowych prowadzonych w roku 1962 odnaleziono informację o zarejestrowaniu w bezpośrednim sąsiedztwie relikwiarza sporej ilości silnie zniszczonych fragmentów blachy brązowej. Jeszcze jedna uwaga. W wymienionym na wstępie zestawie sakraliów lednickich znajduje się przedmiot określany jako brązowe okucie księgi liturgicznej. Przedmiot ten oprócz dekoracji w typie uproszczonego motywu palmetowego wyróżnia się obecnością centralnie ulokowanego uchwyty zawieszkowego czy zawiasowego. Być może porównanie wymiarów tego przedmiotu z lednickim relikwiarzem pozwoli na sugestie, że mamy tutaj do czynienia z jednym z dwóch ruchomych skrzydeł zamykających poliptyczną konstrukcję stauroteki. Ich niewielkie rozmiary z kolei świadczyć mogą o podróznym, nie wykluczonym, że misyjnym charakterze tego bardzo specyficznego rodzaju przedmiotu.

Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że zarówno forma tego wystąpienia, jak i oparta na autopsji prezentacja nowego źródła, nie spełnia podstawowych warunków rozprawy naukowej, ale też nie miałem takich intencji. Proszę więc przyjąć powyższe słowa jako wystąpienie publicysty, jednego z reprezentantów wcale licznego grona ludzi zauroczonych Ostrowem Lednickim, jego odkrytymi i nieznanymi jeszcze kartami z przeszłości. Żywię jednak nieskromną nadzieję, że przedstawione przeze mnie fakty oraz bardziej czy mniej uprawnione sugestie i hipotezy staną się zaczynem stricte już naukowej dysputy podpartej rzetelną analizą i bogactwem badawczego warsztatu moich szanownych, uczonych kolegów.

Mieczysław Nadolski

² Za funkcją lednickiego krzyżyka jako stauroteki opowiedział się ostatnio: M. Myśliński, *Stauroteka lednicka [w:] Cerkiew — wielka tajemnica. Sztuka cerkiewna od XI wieku do 1917 roku ze zbiorów polskich. Katalog wystawy, Gniezno 2001, s. 46–47.*